GLOBALNIE · ANALIZA

OJCIEC NIELIBERALNEJ DEMOKRACJI WALCZY O ŻYCIE

Kacper Kita · 12 maja 2023

14 maja odbędą się wybory parlamentarne i prezydenckie (I tura, ew. II – 28 maja) w Turcji. Te dni zadecydują o przyszłości ponad 80-milionowego państwa na pograniczu Azji i Europy. Po ponad dwóch dekadach władzę może stracić lub scementować Recep Tayyip Erdoğan – dawniej premier, obecnie prezydent, który już kilka lat temu przegonił założyciela Republiki Turcji, Mustafę Kemala Atatürka, w długości rządów. Islamska kontrrewolucja Erdoğana była pierwszym w XXI w. przykładem rozmontowania bezpieczników demokracji liberalnej i wykorzystania zasady suwerenności ludu do odebrania władzy zastanej elicie. Dodatkowy smak wyborom nadaje przypadająca jesienią tego roku setna rocznica proklamowania tureckiego państwa po wygranej wojnie z Grecją.

Sto lat walki o kemalizm

W tym samym 1923 r. Mustafa Kemal założył Republikańską Partię Ludową (CHP) – dziś główną siłę opozycji wobec Erdoğana, której przywódca chce odebrać mu prezydenturę. Doktryna kemalizmu opierała się na sześciu zasadach symbolizowanych przez strzały, które do dziś obecne są w logo CHP – republikanizmie (odrzuceniu sułtanatu i monarchii), populizmie (władzy „zwykłych obywateli", a nie dynastii, duchownych czy feudałów), świeckości (wzorowanej na surowej, francuskiej Laïcité, a więc zakładającej nieobecność religii w przestrzeni publicznej), rewolucjonizmie (zastępowaniu tradycyjnych instytucji nowoczesnymi), nacjonalizmie (w kontrze do wielonarodowego imperium, opierającego się bardziej na wspólnocie religijnej) i statyzmie (silnej aktywności państwa w gospodarce). Państwo Atatürka było autorytarne, świeckie i nacjonalistyczne, w tym duchu dążąc do unowocześnienia Turcji i zbliżenia jej do Europy. Arabskie pismo zastąpiono alfabetem łacińskim, zakazano noszenia tradycyjnych fezów i turbanów, wymuszano asymilację mniejszości narodowych, wprowadzono kodeksy prawne wzorowane na rozwiązaniach europejskich, budowano liczne fabryki, przyznano kobietom prawa wyborcze.

Przez pierwsze dwie dekady Republiki CHP była monopartią, jedynym legalnie działającym w kraju ugrupowaniem. Po II wojnie światowej następca Atatürka, İsmet İnönü, zgodził się na powstawanie innych partii i demokratyczne wybory parlamentarne. W 1950 r. CHP przegrała wybory. Przez kolejne pół wieku ostateczne słowo w państwie należało jednak do wojska, które przeprowadziło aż cztery zamachy stanu w latach 1960, 1971, 1980 i 1997, gdy do władzy dochodziły siły nadmiernie odchodzące od kemalistowskiej ortodoksji lub gdy sytuacja wewnętrzna stawała się niestabilna. W 1961 r. powieszono nawet wybranego w wyborach pierwszego premiera spoza CHP, Adnana Menderesa – człowieka, który wprowadził Turcję do NATO. Po najbardziej krwawym przewrocie, z 1980 r., zakazano istnienia wszelkich partii, a prezydentem aż na 9 lat został generał Kenan Evren. Wypada odnotować także morderstwo

urzędującego prezydenta (poprzednio premiera w latach 1983–89), Turguta Özala, w 1993 r. Przeprowadzona dwie dekady po fakcie (już za rządów Erdoğana) ekshumacja zwłok wskazała obecność trucizny, a o zlecenie zabicia głowy państwa oskarżono jednego z generałów, ale okoliczności śmierci nigdy nie wyjaśniono do końca.

CZYTAJ TAKŻE: Erdogan i Asad znowu razem? O szansach na pojednanie turecko-syryjskie

Z więzienia na szczyt

Postkemalistowska Republika Turcji zdecydowanie nie była więc zachodnią demokracją liberalną. Ale jednocześnie była państwem, w którym bezpieczniki sięgały jeszcze dalej niż w USA czy Europie. Wybrany w wyborach nieodpowiedni ideowo rząd mógł być po prostu obalony siłą, a jego członkowie uwięzieni lub nawet zabici. Nie mówiąc o tym, że źle ocenione działania polityków mogły być sabotowane przez głębokie państwo (tur. *derin devlet*). Erdoğan doświadczył tego na własnej skórze jeszcze jako burmistrz Stambułu w latach 1994–1998. Jego mentor, jedyny przed nim premier-islamista, Necmettin Erbakan, na którego cześć imię otrzymał syn obecnego prezydenta, Necmettin Bilal Erdoğan, został zmuszony do oddania władzy przez wojsko w 1997 r., po ledwie kilku miesiącach urzędowania. Wkrótce potem podczas wiecu burmistrz Erdoğan wyrecytował wiersz zawierający wers: „Meczety to nasze koszary, kopuły to nasze hełmy, minarety to nasze bagnety, a wierni to nasi żołnierze". Za karę wobec naruszenia świeckiego charakteru Republiki sąd zdjął go z urzędu, na który został wybrany, oraz wtrącił do więzienia. Partia Dobrobytu Erbakana i Erdoğana, która dopiero co wygrała wybory, została zdelegalizowana przez Sąd Konstytucyjny. To samo środowisko założyło Partię Cnoty – także została zdelegalizowana. System nie dopuszczał sprzeciwu.

Erdoğan nie poddał się jednak. Po wyjściu na wolność założył nową, mającą bardziej umiarkowany profil Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), reklamowaną jako nowoczesna muzułmańska chadecja, niekontestująca fundamentów państwa. Na logo partii symbolicznie wybrano świecącą się żarówkę. „AK" to po turecku „biały", co miało budzić skojarzenia z nowością, czystością, świeżością i uczciwością – w kontrze do ówczesnych problemów gospodarczych i afer korupcyjnych wokół dotychczas rządzących partii. Zrezygnowano z typowego dla ugrupowań Erbakana atakowania Zachodu i demokracji (choć sam Erbakan nie był żadnym stereotypowym dżihadystą-prymitywem, tylko inteligentem z doktoratem z inżynierii energetycznej zrobionym w Niemczech). W pierwszych wyborach AKP miała sporo szczęścia – samodzielną większość dało jej ledwie 34% głosów przy 19% CHP, gdyż pozostałe partie nie przekroczyły progu. Był to spory progres w stosunku do maksymalnych 21% Erbakana. Nowy parlament zdjął z Erdoğana zakaz sprawowania funkcji publicznych, co umożliwiło mu objęcie funkcji premiera.

> Program przejęcia instytucji i przebudowy przestrzeni publicznej był w inteligentny sposób z góry rozpisany na lata. Pierwsze dwie kadencje rządów AKP były podporządkowane utrwaleniu poparcia poprzez postawienie na rozwój gospodarczy, unowocześnienie państwa i podniesienie poziomu życia.

Inflację, która w latach 90. nigdy nie zeszła poniżej 60%, sprowadzono na poziom 7–9%, a następnie „przycięto" wartość liry o sześć zer. Zreformowano służbę zdrowia (np. internetowe rezerwacje w miej-

sce czekania w kolejkach), system opieki społecznej i szkolnictwo. Kraj objęła seria inwestycji infrastrukturalnych w rodzaju nowych mostów. Wybudowano sieć autostrad i szybkich kolei. Średnia długość życia wzrosła między 2000 a 2014 r. z 70 do 75,3 roku. Śmiertelność niemowląt spadła w latach 2000–2013 aż dwukrotnie – z 33,7 do 16,5 przypadku na tysiąc narodzin. Erdoğan nadał też nowy impuls perspektywie wstąpienia Turcji do UE – w 2005 r. po kilku dekadach oficjalnie rozpoczęto negocjacje w tej sprawie po uzyskaniu zgody wszystkich państw członkowskich. Wszystko to przydawało mu popularności.

Erdoğan sprytnie wykorzystywał negocjacje z UE do uzyskiwania z Brukseli zaleceń ograniczania władzy wojska w ramach demokratyzacji państwa, niezbędnej do wstąpienia do Unii. W kwietniu 2007 r. wojsko opublikowało oświadczenie, w którym ostrzegało przed „islamskim fundamentalizmem", i zaprotestowało przeciwko spodziewanej nominacji na prezydenta Turcji ówczesnego numeru 2 w AKP, Abdullaha Güla, którego żona była znana z walki o prawo do noszenia hidżabu. Wojskowi odwołali się do swojej roli jako „strażnika świeckości państwa". Erdoğan nie ustąpił, skrócił kadencję parlamentu, a w kampanii wyborczej wzywał do obrony demokracji. AKP zdobyła aż 47% głosów, co pozwoliło na spokojny wybór Güla w parlamencie. W rękach partii były tym samym już oba najwyższe urzędy w państwie. Ceremonię zaprzysiężenia Güla zbojkotował szef sztabu.

Generałowie nie zdecydowali się jednak na mocniejszy ruch i otwarte wystąpienie przeciwko premierowi mającemu tak silny mandat demokratyczny, a Erdoğan przeszedł do kontrofensywy. Na fali po wygranych wyborach parlamentarnych i prezydenckich ogłosił referendum wprowadzające na przyszłość powszechne wybory prezydenckie przy kadencji głowy państwa skróconej z siedmiu do pięciu lat. Znów odwołał się do demokracji jako rządów ludu przeciwko niewybieralnym elitom. Znów osiągnął sukces – zmianę poparło 69% wyborców przy frekwencji 67%. Następnie premier rozpoczął medialną kampanię przeciwko wojskowym jako zagrożeniu dla rządów narodu. Serię procesów wytoczono ponad trzystu oficerom, w tym czołowym generałom i admirałom. W ataki na siły zbrojne chętnie włączyła się też spora część lewicy, pamiętająca ostre prześladowania, którym poddano ją po zamachu stanu z 1980 r. Erdoğan przez lata starał się rozgrywać przeciwko sobie różne siły opozycyjne, grupy etniczne i społeczne, a w tym czasie cementować władzę.

Islamska konserwatywna rewolucja

W 2011 r., po dwóch kadencjach pełnych sukcesów materialnych, Erdoğan zdobył aż 49,8% poparcia. Wraz z umacnianiem się coraz wyraźniej zaostrzał kurs. Bliscy AKP przedsiębiorcy przejmowali z pomocą państwa kolejne firmy i media, do tej pory sprzyjające kemalistowsko-prozachodniemu establishmentowi. Premier ogłosił też otwarcie, że jednym z głównych celów jego rządu jest „wychowanie pobożnego pokolenia". On sam jako młody chłopak chodził do niepaństwowej, islamskiej szkoły imam hatip. Chociaż w takich szkołach odbywały się normalne zajęcia, absolwenci mieli w kemalistowskim państwie prawny zakaz podejmowania studiów innych niż teologia i pracy innej niż duchowna. Recep przepisał się przed klasą maturalną, by ominąć zakaz. Jako premier odwrócił sytuację. Państwo zniosło wszelkie regulacje dyskryminujące pobożnych muzułmanów – np. kobiety zakrywające włosy mogą już studiować albo pracować w administracji. Co więcej, państwo zaczęło zachęcać do podejmowania nauki właśnie w placówkach religijnych.

Szkoły imam hatip mogły odtąd liczyć na ogromne wsparcie, ponadto w instytucje o takim profilu przekształcano państwowe placówki. W latach 2002–2016 liczba uczniów szkół imam hatip wzrosła z 60 ty-

sięcy do 1,5 miliona. W trzeciej kadencji Erdoğan przeprowadził jednorazową wymianę wszystkich dyrektorów szkół, wymagając odtąd członkostwa w powiązanym z AKP konserwatywnym związku zawodowym. Następnie zajęcia o islamie stały się obowiązkowe we wszystkich szkołach – również dla niewierzących i wyznawców innych religii – i to już od szóstego roku życia. Oferowane w szkołach zajęcia pozalekcyjne zastąpiono skoncentrowanymi na religii. Ministerstwo Edukacji obecnie wymaga, by każda nowo powstająca szkoła posiadała salę do muzułmańskiej modlitwy.

Erdoğan zdecydowanie chciał po jakobińsku zwiększyć wpływ państwa na kształtowanie młodzieży, a także – jako człowiek z ludu służący ludowi – dać szansę wykształcenia uboższym Turkom i mieszkańcom mniejszych miejscowości. W roku szkolnym 2000/01 z przedszkoli korzystało 5% tureckich dzieci. Po dekadzie rządów AKP było to już 40%. Odsetek uczęszczających do szkół średnich wzrósł w latach 2000–2012 z 43% do 70%, a studiujących z 12% do 39%. Erdoğan zbudował sieć nowych uniwersytetów, przede wszystkim w mniejszych miastach – ich łączna liczba wzrosła w latach 2002–2020 z 76 do 208. W latach 2005–2015 otwarto 9 tysięcy nowych meczetów. W 2017 r. w Stambule, na wzgórzu Camlica, ukończono budowę wielkiego, wysokiego na 268 metrów meczetu, przypominającego te z czasów świetności imperium osmańskiego. Prawdopodobnie Erdoğan chce być pochowany koło niego, nawiązując do tradycji chowania sułtanów obok wybudowanych przez nich świątyń. Ukoronowaniem reislamizacji było uroczyste przekształcenie w 2020 r. Hagii Sophii w meczet (odwrócenie ruchu Atatürka, który zrobił z niej muzeum w 1935 r.).

W 2014 r. Erdoğan zastąpił Güla jako prezydent – pierwszy wybrany w powszechnych wyborach. Znów podkreślał, że przekazał władzę w ręce narodu. W populistycznej narracji jest wiarygodny jako człowiek z prostej rodziny z ubogiej dzielnicy Stambułu, realnie mający zupełnie inne zaplecze socjologiczne niż kemalistowska elita. Erdoğan stopniowo zwiększał – zawsze w imię demokracji i rządów ludu – wpływ państwa na instytucje zdominowane przez kemalistów, takie jak sądy, które kiedyś zwalczały jego i jego środowisko w imię kemalistowskiej ortodoksji. Na tym polu pomógł mu nieudany wojskowy zamach stanu z 2016 r. – z perspektywy czasu można mieć wątpliwości, na ile był on rzeczywiście zaskoczeniem dla prezydenta. Erdoğan znów mógł przedstawić się jako obrońca demokracji przeciwko dawnym elitom i siłom zewnętrznym – jego ministrowie i media wprost oskarżali USA o inspirowanie przewrotu. I znów zyskał usprawiedliwienie dla czystek w kolejnych instytucjach, a nawet wsadzania do więzień przeciwników politycznych. Rok po zamachu stanu przeprowadził kolejne referendum konstytucyjne, tworzące z Turcji republikę prezydencką bez stanowiska premiera oraz wprowadzające nowe zmiany w sądownictwie.

CZYTAJ TAKŻE: Szwecja i „islamistyczny dyktator”

Narodowy populista *avant la lettre*?

Erdoğan rządzi Turcją najdłużej od czasu obalonego w 1909 r. przez młodoturków sułtana Abdülhamida II. Autor serii książek na temat obecnego prezydenta Soner Cağaptay nazywa go „anty-Atatürkowskim Atatürkiem”, który prowadzi analogiczną do Mustafy Kemala „odgórną, jakobińską inżynierię społeczną”. Kierunek jest ten sam, ale inny zwrot – Atatürk narzucał Turcji agendę sekularno-prozachodnią, a Erdoğan islamsko-ottomańską, zakorzenioną na Bliskim Wschodzie w kontrze do „zgniłego Zachodu”. Cağaptay przekonuje też zachodniego odbiorcę, że Erdoğan był prototypem powszechnych dziś silnych jednostek stających na czele ruchów „natywistyczno-populistycznych”, przedstawiających się jako reprezentanci ludu przeciwko elitom. Podaje przykłady zarówno niezachodnie (Modi w Indiach, Bolsonaro w

Brazylii), jak i zachodnie (Trump w USA, Orbán na Węgrzech).

Jest w tym sporo prawdy – aksjologiczna przebudowa Turcji może imponować. Nawet jeśli Erdoğan straci władzę, to długo nie będzie powrotu do kemalistowskiej ortodoksji, w której dla religii nie ma miejsca w przestrzeni publicznej, a wojsko i sądy mają prawo arbitralnie korygować wyniki wyborów – włącznie z więzieniem albo w ekstremalnym przypadku egzekucją wybrańców ludu. Oczywiste jest też, że nieliberalna demokracja Erdoğana jest dużo brutalniejsza niż zachodnie nieliberalne demokracje, tak samo jak dużo brutalniejszy od zachodniej demokracji liberalnej był wcześniejszy system kemalistowski. Erdoğan wsadza przeciwników za kraty, tak jak kiedyś wsadzano jego i jego kolegów.

> Podstawowe napięcie między demokracją rozumianą jako władza z dołu, w której ostateczne słowo należy do narodu, albo jako władza z góry, w której ostateczne słowo należy do oświeconej elity, jest jednak to samo w Turcji co w Polsce, w USA czy we Włoszech.

O ile jednak przez pierwsze lata rządów siłą Erdoğana była gospodarka, o tyle obecnie jest ona jego piętą achillesową. Dwie dekady coraz dalej idącego gromadzenia władzy doprowadziły też do zjednoczenia w ramach jednego obozu wielu sił opozycji, wcześniej rozgrywanej przez przywódcę AKP. Obecny szef CHP, Kemal Kılıçdaroğlu, jako konkurencyjny kandydat na prezydenta ma oprócz rodzimej kemalistowskiej socjaldemokracji oficjalne poparcie części nacjonalistów, części islamistów, dawnych sojuszników Erdoğana (byłego premiera i ministra spraw zagranicznych Ahmeta Davutoğlu oraz byłego wicepremiera, autora sukcesów gospodarczych lat dwutysięcznych – Alego Babacana), liberalnej centroprawicy, a nieoficjalnie także HDP, skupiającej świeckich Kurdów i najbardziej progresywną (*woke*) lewicę.

Sam Kılıçdaroğlu ma 75 lat i prezentuje się jako umiarkowany, zrównoważony, uśmiechnięty starszy pan, który chciałby poprawić relacje Turcji z Europą i USA (bez odcinania się od Rosji oczywiście), być arbitrem pomiędzy poszczególnymi grupami politycznymi, etnicznymi i religijnymi oraz zwiększyć kompetencje parlamentu kosztem prezydenta. Jednym słowem, jako antidotum na Erdoğana i rządy charyzmatycznej jednostki. Kılıçdaroğlu jest też alewitą – reprezentantem mniejszościowego odłamu islamu. Mamy więc schemat znany z Węgier i Izraela – z jednej strony w miarę spójny, patriotyczno-religijny blok rządowy z niekwestionowanym przywódcą, z drugiej zróżnicowany blok opozycji, jednoczonej głównie sprzeciwem wobec tegoż wieloletniego szefa rządu. W Budapeszcie i Jerozolimie Orbán i Netanjahu zwyciężyli. Tu sondaże pokazują wyrównany wyścig, w którym mogą zadecydować pojedyncze głosy. Pewne jest tylko, że będzie ciekawie.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/ojciec-nieliberalnej-demokracji-walczy-o-zycie/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć